

# NASZA PRACA

NOTRE TRAVAIL  
MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS  
CHRÉTIENS POLONAIS

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

## Solidarność

**W** NIEDZIELĘ trzynastego sierpnia, polscy syndykaliści chrześcijańscy wyruszyli na kurs syndykálny do Comblain-la-Tour. W czasie tego kursu omawiano cały szereg problemów, związanych z integracją europejską. Między innymi obszernie poruszono zagadnienie wolnej cyrkulacji pracowników na terenie sześciu państw Wspólnoty Europejskiej.

W drodze na ten kurs wszędzie słyszeli oni dyskusje na temat wydanych przed kilku godzinami zarządzeń, zabraniających robotnikom, mieszkającym na terenie Berlina wschodniego na przejście do części zachodniej celem udania się do pracy.

**N**ATURALNIE i radio i gazety podawały bardzo dużo informacji na temat tych zarządzeń. Ale zawsze ta sprawa była naświetlana jedynie z punktu widzenia politycznego.

Jest rzeczą normalną, że przede wszystkim starano się odgadnąć, jaki cel polityczny mają te zarządzenia. Jak zawsze bowiem, gdy w Berlinie sytuacja się zaostrza, staje przed nami pytanie: jak się to skończy? czy znowu na świat cały spadnie klęska wojny?

I my, syndykaliści chrześcijańscy, jesteśmy w pierwszym szeregu tych, którzy chcą, by wszelkie nieporozumienia pomiędzy narodami i wewnątrz każdego kraju były regulowane poko-

jowo, bez rozlewu krwi, w oparciu o sprawiedliwość.

Ale staramy się widzieć wszystkie strony każdego zagadnienia.

**K**IEDY nawet któreś pismo starało się naświetlić i inne, nietylko polityczne konsekwencje tego stwarzającego stan zapalny zarządzenia, to zwracały uwagę na trudne położenie niektórych zakładów przemysłowych, hoteli i kawiarni, które musiały zawiesić swą

działalność na skutek tego, że personel ich składał się przeważnie z osób zamieszkałych w Berlinie wschodnim.

Nikt nie zadał sobie pytania, jaka jest sytuacja tych robotników, którzy z dnia na dzień stracili swą pracę, z której czerpali środki na chleb codzienny.

Czy braterstwo i solidarność obowiązują tylko w stosunku do tych, którzy mieszkają w świecie wolnym?



Kierownictwo kursu syndykálnego: L. Rudowski, pierwszy od lewej, B. Lachowski — trzeci; T. Oruba — czwarty. Wykładowca: J. Kulakowski — drugi od lewej.



# JAZZ I SZKOLENIE

W tym roku kurs szkoleniowy polskich syndykalistów chrześcijańskich odbył się w Belgii. Dotychczasowe doroczne kursy szkolenia syndykalnego miały miejsce we Francji. Początkowo jedynie uczestnicy z Francji brali w nich udział. Po pewnym czasie zaczęli przybywać na ten kurs i uczestnicy z Belgii, a następnie i z Luksemburga. W tegorocznym kursie wzięli udział syndykaliści z Belgii, z Francji i z Holandii.

Jako miejsce kursu wybrano ośrodek „Millenium” Macierzy Szkolnej Wolnych Polaków w Belgii, położony w Comblain-la-Tour, miejscowości, położonej o 32 kilometry od Liege w kierunku południowo-zachodnim. Miejscowość ta znajduje się w pięknej górzyskiej okolicy, i jest znana z tego, iż odbywa się w niej co rok międzynarodowy festival jazz'u. Naturalnie, termin kursu był tak wybrany, aby nie wypadł w tym samym czasie, kiedy festival jazz'u. Z okien sali wykładowej widać było doskonale rozległy teren, na którym odbywał się jeszcze przed dwoma tygodniami ten festival. Ale obecnie nic nie przeszkadzało syndykalistom polskim w uważnym śledzeniu wykładów i dyskusji. Rozrywkę stanowił nie jazz, a wspólne śpiewy i występy solistów przy akompaniamencie niestrudzonego kolegi Bolka Lachowskiego.

Ośrodek „Millenium” został kupiony przed paru miesiącami przez Macierz Szkolną Wolnych Polaków i jest przeznaczony na kolonie letnie dla dzieci polskich z Belgii. Sala stołowa została przekształcona na salę wykładową, a hall zamieniony na salę stołową. Wygodne pokoje mieściły po dwóch lub trzech uczestników. Polska kuchnia odpowiadała wszystkim uczestnikom.

W tym sympatycznym otoczeniu przeszedł szybko ale pracowicie tydzień czasu, od 13 do 20 sierpnia.

Przedewszystkiem zapoznali się uczestnicy z zagadnieniem, ujętym ogólnie pod nazwą „Integracji Europej-

skiej”. Chodziło o wyjaśnienie sobie, co to jest integracja wogóle, następnie, co to jest integracja Europejska, jakie są jej cele ekonomiczne, socjalne i wreszcie polityczne.

Temat ten nabiera obecnie specjalnej aktualności a to w związku ze zgłoszeniem przez Anglię swej kandydatury na członka Wspólnoty Europejskiej.

Szeroko była omawiana polityka socjalna Wspólnoty Europejskiej, i to na tle sytuacji ekonomicznej, co uprzytomniło uczestnikom współzależność postępu socjalnego i postępu ekonomicznego.

Druga grupa wykładów pozwoliła zapoznać się kursistom z myślami przewodnimi ostatniej encykliki socjalnej „Mater et Magistra” oraz z sytuacją krajów pozaeuropejskich niedorozwiniętych gospodarczo jak również z zadaniami syndykatów w tych krajach.

W trzeciej grupie ciekawe było, — na tle wykładu o belgijskich przepisach regulujących prawo pobytu cudzoziemców i prawo do pracy, — porównanie w tym zakresie ustawodawstw trzech krajów: Belgii, Francji i Holandii. Pozwoliło to na wyciągnięcie całego szeregu wniosków co do tego, jak należy formułować dezyderaty cudzo-

ziemców odnośnie tych zagadnień w poszczególnych krajach oraz na płaszczyźnie Wspólnoty Europejskiej.

Wreszcie przedstawiono uczestnikom krótki zarys historii powstania i rozwoju syndykatów wogóle a syndykatów chrześcijańskich w szczególności.

Po każdym wykładzie była zawsze bardzo ożywiona dyskusja bądź to ogólna, bądź też w dwóch ekipach pracy, na jakie zostali podzieleni wszyscy uczestnicy.

Wykładowcami na kursie byli: ks. kanonik Nosal, dwóch przywódców syndykalnych belgijskich, Doeraene i Desamores, urzędnik Dywizji do Spraw Socjalnych Wspólnego Rynku, Vanistendae oraz syndykaliści polscy: Kulakowski, Lachowski i Rudowski.

Jak widać z zestawienia tematów, problemy, poruszane na kursie, były bardzo ciekawe, ale również i bardzo trudne. Pomimo to uczestnicy brali w tym kursie żywy udział, dyskusja wykazywała duże wyrobienie słuchaczy, pomimo iż cały szereg z nich był na takiej sesji szkoleniowej poraz pierwszy.

Jedenastą sesję szkoleniową syndykalistów chrześcijańskich trzeba uznać za bardzo udaną.



Uczestnicy kursu i goście.





# Wolne przesiedlanie się pracowników

Rada Ministrów Wspólnego Rynku zatwierdziła pierwsze przepisy w sprawie wolnej cyrkulacji pracowników.

## WSPÓLNOTA EUROPEJSKA

Sama zasada wolnej cyrkulacji robotników była wprowadzona od razu do statutu Wspólnego Rynku, jako jeden z punktów programu. Ale jest tyle spraw innych przewidzianych również w tym samym statucie i w tym samym programie, że z pewnością cały szereg punktów będzie musiał czekać jeszcze długo na to, aby przystąpiono do ich realizacji.

To prawo wolnego przesiedlania się pracowników ogranicza się w tej chwili do pracowników, będących obywatelami państw, wchodzących do Wspólnego Rynku.

Na sprawę swobodnego przesiedlenia się pracowników możemy patrzeć z dwóch punktów widzenia: z punktu widzenia przedsiębiorstw i z punktu widzenia pracowników.

Otóż wydaje się nie ulegać wątpliwości, że na pozytywne ustosunkowanie się do tej sprawy, wpłynęły trudności rekrutacji siły roboczej przede wszystkim w Niemczech i w Holandii. A zatem zagrał tu moment, nie mający nic wspólnego z interesem robotnika.

## PIERWSZY OKRES

Ale dzięki temu, że syndykaty bacznie obserwują wszelkie prace Wspólnego Rynku, więc już w okresie przygotowywania pierwszego regulaminu, normującego kwestię wolnego przesiedlenia, wysunęły cały szereg żądań, mających na celu ochronę praw robotników.

Wprawdzie realizacja wolnego przesiedlenia pracowników ma się odbyć w trzech etapach, ale już w przepisach, regulujących ten pierwszy okres, który będzie trwał dwa lata, wyraźnie zostało przewidziane, że w każdym z państw Wspólnoty Europejskiej pracownicy-obywatele innego państwa tej Wspólnoty będą mieli zagwarantowane te same warunki pracy i płacy, co i obywatele miejscowi.

W tym pierwszym, przejściowym okresie, poszczególne państwa Wspólnoty mogą wprawdzie nadal dać pierwszeństwo swoim obywatelom, gdy ja-

kiś patron chce przyjąć do pracy pracownika cudzoziemskiego. Ale jeżeli w ciągu trzech tygodni nie znajdzie odpowiedniego kandydata na to miejsce, to państwo nie może odmówić zgody na przyjęcie do pracy robotnika, który jest cudzoziemcem, ale obywatelem jednego z państw, należących do Wspólnoty Europejskiej. Co więcej przewidziane jest ustalanie co pewien czas pewnych zawodów, w których obywatelom innego państwa Wspólnoty Europejskiej będzie automatycznie wydawane prawo pracy.

Ponadto państwa członkowskie Wspólnoty Europejskiej nie mogą ograniczać poszczególnych przedsiębiorstw w przyjmowaniu pracowników innych państw Wspólnoty nawet wtedy, gdyby to powodowało przekroczenie dozwolonego przez dane ustawodawstwo procentu pracowników cudzoziemskich.

## DALSZE ETAPY

Przewiduje się, że po upływie dwóch lat dojdzie do wydania dalszych przepisów, ułatwiających przesiedlanie pracowników w ramach Wspólnoty. W tym okresie ma wreszcie dojść do tego, że w stosunku do obywateli innych państw wspólnoty nie będzie żadnych ograniczeń, poza bardzo tylko wyjątkowymi wypadkami. W trzecim etapie ma nastąpić całkowite skasowanie ograniczeń.

Widzimy więc, że całkowite wykonanie tego programu wprowadzi zupełny przewrót w dotychczasowych przepisach, regulujących rynek pracy. Ale z pewnością stosunkowo niedługo będziemy świadkami tego, jak wielu robotników będzie mogło poprawić swój byt właśnie dlatego, że łatwiej będzie dostać lepiej płatną pracę dzięki konkurencji wewnątrz Wspólnego Rynku. Sam fakt iż robotnik będzie miał większą łatwość w wyszukaniu pracy, będzie bodźcem do podwyższenia płacy tam, skąd mogłyby zacząć się najpierw pojedyncze a potem masowe wyjazdy do innych części Zjednoczonej Europy.

## A CO Z UCHODZCAMI?

Jak już wyżej wspomnieliśmy, te przepisy o wolnej cyrkulacji pracowników obejmują w tej chwili jedynie pracowników, będących obywatelami

państw, wchodzących do Wspólnego Rynku. Nie podpadają zatem pod te przepisy pracownicy, którzy zamieszkują te państwa, choćby byli pod opieką jednego z tych państw jako uchodźcy.

Wydawało się, że tę sprawę uda się załatwić za jednym zamachem przy układaniu przepisów o wolnej cyrkulacji obywateli państw Wspólnego Rynku. Dzięki akcji naszych organizacji syndykalistów chrześcijańskich z żelaznej kurtyny nasi koledzy syndykatów chrześcijańskich państw Wspólnoty doprowadzili do tego, że w projekcie, przedstawionym przez Europejską Wspólnotę Ekonomiczną uchodźcy, zamieszkali na terenie sześciu państw wspólnoty, byłiby zrównani w prawie do wolnej cyrkulacji z obywatelami tych państw.

Jednakże ten punkt projektu nie został zaaprobowany przez Radę Ministrów Wspólnego Rynku. Dlatego trzeba będzie do tej sprawy podejść od innej strony.

## CZY WIECIE, ŻE...

Z ostatnich statystyk wynika, że ciągle jeszcze Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają największą ilość odbiorników radiowych i aparatów telewizyjnych. Na drugim miejscu stoi Wielka Brytania. A dopiero na trzecim — Wspólnota Europejska.

Na tysiąc mieszkańców przypada aparatów

	Radio- wych	Telewi- zyjnych
USA	988	305
Wielka Brytania	286	177
Wspólnota Europejska	239	38

W poszczególnych państwach Wspólnoty, na tysiąc mieszkańców przypada aparatów

	Radio- wych	Telewi- zyjnych
Belgia	272	43
Francja	263	30
Holandia	273	44
Luksemburg	293	15
Niemcy Zach.	282	46
Włochy	155	32



# KRONIKA FRANCJI

## HYGIENA I BEZPIECZENSTWO

### Inspektorzy i kontrolerzy Ubezpieczalni Społ.

W sierpniowym numerze Naszej Pracy pisaliśmy o roli, jaką odgrywiają inspektorzy pracy na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy. Podaliśmy też, jakie środki reklamacji daje prawo w ręce samych robotników oraz delegatów Komitetu Higieny i Bezpieczeństwa.

#### RÓŻNICE.

We wszystkich jednak wypadkach chodziło wtedy o reklamacje i sankcje w wypadku, gdy patron nie zachowuje przepisów, dotyczących bezpieczeństwa pracy i higieny.

Z kolei jednak przejdziemy do omówienia roli inspektorów i kontrolerów Ubezpieczalni Społecznych, którzy, jak się okaże, mogą interweniować nawet wtedy, gdy przepisy prawne nie są naruszone; wystarczy, że stan rzeczy może zagrażać wypadkiem.

Trzeba rozróżnić dwie kategorie tych urzędników.

Pierwsza kategoria — to inspektorzy i kontrolerzy Ubezpieczalni Społecznych.

Druga kategoria — z większymi uprawnieniami — to inżynierowie-doradcy i kontrolerzy bezpieczeństwa.

#### PIERWSZA KATEGORIA.

W organizacji Ubezpieczalni Społecznych mamy dwa stopnie Ubezpieczalni. Przedewszystkiem Ubezpieczalnie Powszechne, t.zw. po francusku *Caisses Primaires de Securité Sociale*. W każdym departamencie jest przynajmniej jedna taka ubezpieczalnia. Nad tymi Ubezpieczalniami Powszechnymi stoją Ubezpieczalnie Okręgowe lub Regionalne. Po francusku te Ubezpieczalnie Okręgowe nazywamy *Caisses Regionales de Securité Sociale*.

Otóż przy tych Ubezpieczalniach Powszechnych, to jest tych niższego stopnia, są inspektorzy i kontrolerzy Ubezpieczalni Społecznych. Nazywają się oni po francusku *Inspecteurs* lub *Controlleurs de Securité Sociale*. Tacy inspektorzy są wyznaczani przez Ministra Pracy lub też są oni wybierani

z urzędników Ubezpieczalni Społecznych, wyznaczani przez te Ubezpieczalnie a zatwierdzani przez Ministra Pracy.

#### ROLA I UPRAWNIENIA.

W Ubezpieczalniach Społecznych jest jeden cały specjalny dział, obejmujący wypadki przy pracy. Każde przedsiębiorstwo, niezależnie od składki, przeznaczonej na leczenie, na pensje starości i na świadczenia rodzinne, płaci dodatkowo specjalną składkę na ten dział ubezpieczeń od wypadków przy pracy. O ile wszystkie przedsiębiorstwa płacą taką samą stawkę na pierwszą grupę świadczeń, to właśnie na ten dział wypadków przy pracy stawka jest zmienna i zależy od warunków bezpieczeństwa w danym dziale produkcji.

Funkcjonowanie tego działu Ubezpieczeń Społecznych jest uregulowane całym szeregiem przepisów. Niektóre z tych przepisów nakładają na patrona różne zobowiązania.

Tak np. patron, w razie wypadku przy pracy, powinien natychmiast zgłosić ten wypadek do Ubezpieczalni Społecznej. Jeżeli tego zgłoszenia nie dokona, taki inspektor lub kontroler Ubezpieczalni Społecznej sporządza protokół.

Podobnie, jeżeli patron nie wypełni jakiegoś innego obowiązku, nałożonego przez przepisy o ubezpieczeniu od wypadków przy pracy.

Taki protokół sporządza się bez uprzedniego wezwania patrona do spełnienia jego obowiązku. Sam fakt zaniedbania ze strony patrona, daje podstawę do sporządzenia protokołu.

Alę ani inspektor, ani kontroler ani nawet Ubezpieczalnia Powszechna nie jest uprawniona do wyciągania z tych uchybień jakichkolwiek konsekwencji. Poprostu, wszystkie takie protokoły, sygnalizujące zaniedbania i przekroczenia, są przekazywane do Okręgowej Kasy Ubezpieczeń Społecznych. I dopiero ta wyższa instancja decyduje o tym, czy sprawę należy skierować do Sądu.

#### WAKACJE SZKOLNE W 1961 - 1962 ROKU.

Podajemy poniżej, w jaki sposób zostały ustalone na bieżący rok szkolny dni wolne od zajęć:

Na Wszystkich Świętych: — ostatni dzień zajęć szkolnych: 31 październik, wtorek; pierwszy dzień zajęć szkolnych: 6 listopad, poniedziałek.

Na Boże Narodzenie: — ostatni dzień zajęć szkolnych: 20 grudzień, środa; pierwszy dzień zajęć szkolnych: 4 styczeń, czwartek.

Na Popielec: — ostatni dzień zajęć szkolnych: 14 luty, środa; pierwszy dzień zajęć szkolnych: 19 luty, poniedziałek.

Na Wielkanoc: — ostatni dzień zajęć szkolnych: 11 kwiecień, środa; pierwszy dzień zajęć szkolnych: 27 kwiecień, piątek.

#### DRUGA KATEGORIA.

Przy Ubezpieczalniach Okręgowych, *Caisses Regionales de Securité Sociale*, są specjalni urzędnicy tych Ubezpieczalni Okręgowych. Są to inżynierowie-doradcy bezpieczeństwa i kontrolerzy bezpieczeństwa.

Ci inżynierowie-doradcy i kontrolerzy otrzymują od Kas Regionalnych specjalne zlecenia celem przeprowadzenia takich dochodzeń, jakie Ubezpieczalnia Regionalna uważa za pożyteczne w dziedzinie bezpieczeństwa pracy i higieny.

Jeżeli stwierdzą oni uchybienia przeciwko przepisom o higienie i bezpieczeństwie pracy, to podobnie, jak i inspektorzy pracy, sporządzą protokół a to celem skierowania sprawy do sądu karnego.

Ale niezależnie od tego, jeżeli nawet nie ma naruszenia przepisów prawnych z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy to ta kategoria funkcjonariuszy ma za zadanie robić wszystko, aby doprowadzić jeszcze do lepszego bezpieczeństwa, ma wyszukiwać środki, jakie mogą zmniejszyć ilość wypadków w danym przedsiębiorstwie lub zmniejszyć ich wagę.



## NASZA PRACA ZAPOBIEGANIE.

Str. 5

Te uprawnienia mają specjalnie duże znaczenie, Trudno bowiem żądać, aby przy stałej modernizacji maszyn i środków produkcji prawo mogło z góry przewidzieć wszystkie sytuacje w których bezpieczeństwo może być zagrożone. Dlatego to ci funkcjonariusze otrzymali specjalne uprawnienia, na zasadzie których po przeprowadzeniu odpowiednich studjów mogą zażądać od danego pracodawcy zachowania dodatkowych środków ostrożności, chociażby przepisy prawne istniejące tego nie wymagały.

Gdyby patron nie zastosował się do tych nowych wymogów, wówczas będzie musiał płacić dodatkową składkę na dział wypadków przy pracy. Składka ta jest stała i jest obliczona proporcjonalnie od wszystkich zarobków, jakie patron płaci. Tę wyższą składkę będzie płacił nie raz i nie dwa, ale aż do czasu, kiedy się wreszcie zastosuje do wymogów przepisanych przez tych funkcjonariuszy. Bardziej to bije po kieszeni, aniżeli np. jednorazowa kara pieniężna, stosowana przez sądy. Z tego widać, że akcja tych wysokich funkcjonariuszy może bardzo przyczynić się do poprawy warunków pracy na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy.

Dlatego zarówno delegaci syndykalni jak i delegaci Komitetu Higieny i Bezpieczeństwa jak wreszcie i poszczególni robotnicy powinni współpracować z Okręgowymi Ubezpieczelniami na tym odcinku.

### WRAŻENIA UCZESTNIKÓW Z FRANCJI Z XI-ej SESJI SZKOLENIOWEJ NA TERENIE BELGIJSKIM. Comblain - La - Tour, dn. 20. 8. 61.

Choć udział Kolegów z Francji był mało liczny, z powodu trudności przekroczenia granic ostro strzeżonych przez belgijskich strażników, oraz wysokiego kosztu podróży, otrzymaliśmy tutaj szczere przyjęcie od syndykalistów belgijskich z Sekcji Polskiej. Z miejsca wytworzyła się przyjaźń braterska i wzajemne zrozumienie w pracy i w wolnych chwilach.

Referaty na aktualne tematy europejskie nas dość dużo pomęczyły. Pomimo tego, nabyliśmy moc wiadomości ogólnych, które nam ułatwią w

przyszłej pracy wypełnić różne zadania. Zachęcamy wszystkich militantów do wzięcia udziału, — celem zapoznania się ze sprawami socjalnymi, zawodowymi i syndykalnymi, — w przyszłych sesjach szkoleniowych.

Pogoda nam nie zawsze sprzyjała. Belgijski klimat z zaburzeniami i deszczem, nie pozwolił nam pograć w siatkówkę w wolnych chwilach, zmuszeni więc byliśmy się ograniczyć do pozostania przy ping-pongu. Wesoły wspólny wieczorek, urządony przez belgijskich kolegów, pod kierownictwem Kolegi Bolka i „bardzo małego

pana L.” rozweselił nas. Śpiewy i monologi były wymienione i każdy z nas zawiezie do siebie zarówno obszerne wiadomości z tematów syndykalnych, jak i śpiewy i lepszą znajomość naszej rodzinnej pięknej mowy. Byliśmy odżywiani polską kuchnią, po której na wadze nikt nie spadł!

Z nadzieją, iż jaknajwięcej rodaków w przyszłości weźmie udział w polskich sesjach szkoleniowych syndykalnych — powrócimy znów!

Cześć owocnej pracy!

Józef MAŁECKI.

### LIST Z HOLANDJI

Hoensbroek, 20. 8. 1961.

Szanowny Panie Redaktorze,

Wyruszając z Holandii do Belgii na kurs chrześcijańskich syndykalistów polskich, podczas drogi stawiałem sobie ponownie pytanie: „Po co i na co jadę?”. W toku rozważań, od czasu do czasu rzucałem okiem przez szybę wozu na rozległe niziny ziemi holenderskiej, tu i ówdzie falującej jeszcze nie ściętym zbożem. Szukałem odpowiedzi. Wóz nasz, marki Opel-Rekord, mknął jak strzała po świetnych szosach holenderskich, pokrytych chropowatym asfaltem, znacząc na wskazówce szybko-mierza raz osiemdziesiątkę, to znów setkę. Jazda była szybka, więc szybko znaleźliśmy się na granicy holendersko-belgijskiej. Przed nami, na horyzoncie zaczęły się ukazywać wzgórza Ardenów, pokryte pasmem lasów i piętrzących się skał. Zbliżając się do nich upajałem się uczuciem przestrzeni i przepięknego krajobrazu, już dawno nie widzianego w Holandii.

Ilekróć swoimi uczuciami dzieliłem się z kolegą, który prowadził wóz, ten kiwnięciem głowy przyznawał mi rację, dorzucając coś od siebie na przeróżne tematy. W dyskusji wysuwała się często sprawa syndykatów chrześcijańskich: ruch, który do niedawna niewiele nas interesował.

Wśród tych rozważań, zajechaliśmy na miejsce, czyli do Ośrodka Polskiej Macierzy, gmachu dwupiętrowego, nie tak dawno zakupionego przez Wolnych Polaków w Belgii. Kto był i zwiedził

Ośrodek może być pełen zachwytu dla Polonii Belgijskiej.

Toteż tu zjechali się syndykaliści z Francji, Belgii i Holandii na kurs, który, planem wykładów, obejmował sześć dni. Zaraz po wejściu oraz zjedzeniu obiadu zakończonym modlitwą, udałem się w towarzystwie nowo poznanych kolegów na salę wyładową, gdzie, po wymianie uścisków dłoni, poznałem kierownictwo Kursu.

W pierwszych dniach, wykłady omawiane były w języku polskim. Przeto z wielkim zainteresowaniem wsłuchiwałem się i śledziłem treści wykładu Księdza Kanonika Nosaia, dotyczącego problemu ekonomicznego Wspólnoty Europejskiej. Dobry i na czasie był dla mnie wykład D-ra J. Kułakowskiego, bardzo wiążący nas robotników chrześcijańskich z dolą i niedolą robotników innych kontynentów. Omówienie Encykliki papieskiej przez Redaktora Rudowskiego oraz wypowiedzi zagadnień, omawianych przez naszych przyjaciół belgijskich, dały mi konkretną i pełną odpowiedź na moje na początku postawione pytanie. A wrażenie, odniesione podczas wykładów i po wykładach długo pozostanie mi w pamięci dzięki miłej atmosferze prawdziwego koleżeństwa, jaka wśród nas, syndykalistów i kierownictwa, panowała. Dlatego bardzo się będę cieszył, jeżeli w przyszłym roku będę znów mógł być uczestnikiem podobnego kursu.

Łączę serdeczne pozdrowienia dla Pana Redaktora,

Z poważaniem,

Władysław OMIELSKI z Holandii.

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI W A L C Z Y  
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**



# POLAK NA OBCZYZNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

## WSKAZNIK CEN.

Ogólny wskaźnik cen podniósł się w czerwcu o 0,23 procent, a w lipcu o 0,39 procent. Wynosił on w maju 110,83, wzrósł w czerwcu na 111,06, a w lipcu na 111,45.

Trzeba zwrócić uwagę, że właśnie ostatnio zwykła cen została zanotowana w odniesieniu do produktów bardzo ważnych, podstawowych, jak mięso, jajka, kartofle i pomarańcze. Szczególniej, jeżeli idzie o jajka, to zwykła tak poważna, bo o 20 centimów w ciągu jednego miesiąca (maj), nie była notowana od 1956, a kartofli o 36 centów od 1957 (lipiec).

A jeżeli zrobimy przegląd cen w ostatnich miesiącach, to możemy stwierdzić, że naogół ceny produktów innych, aniżeli żywność, utrzymały się na tym samym poziomie, że znacznie wzrosły ceny żywności a jeszcze więcej ceny usług. Ten wzrost obrazuje poniżej podane zestawienie:

	Zywność	Inne produkty	Usługi
Średnia 1960	109,3	107,0	122,6
Styczeń 1961	109,6	107,2	124,8
Luty	109,8	107,2	124,9
Marzec	109,6	107,3	125,3
Kwiecień	109,5	107,3	125,4
Maj	110,1	107,2	125,5
Czerwiec	110,5	107,2	125,6

## WYPADKI PRZY PRACY.

Organizacje syndykalne robotnicze podpisały wspólną deklarację z organizacjami patronów w sprawie przeciwdziałania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym.

Czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, ile jest wypadków przy pracy?

Otóż z dokładnych statystyk wynika, że ostatnio w Belgii w ciągu roku jest około pół miliona wypadków przy pracy, z czego przeszło 700 jest wypadków śmiertelnych.

Z tego wynika, że jeżeli weźmiemy całość kraju, to jest jeden wypadek przy pracy co minutę. A przeciętnie dwa wypadki śmiertelne, każdego dnia.

Organizacje syndykalne oraz organizacje patronów postanowiły podjąć wyjątkową akcję celem stworzenia takich warunków, aby zmniejszyć ilość wypadków wogóle a wypadków ciężkich i śmiertelnych w szczególności.

Podczas uroczystego podpisania tej deklaracji, A. Cool, Prezes Syndykatów Chrześcijańskich powiedział:

„Wymagania w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy nie mogą zależeć od względów finansowych.

Komitety bezpieczeństwa i higieny muszą zapewnić wprowadzenie w życie wspólnej deklaracji, gdyż deklaracja, która by pozostała jedynie na papierze, nie miała by żadnej wartości”.

## DYREKTORIAT WĘGLOWY

Rząd zamierza powołać do życia „Dyrektoriat Węglowy”, któryby miał daleko idące uprawnienia zarówno w dziedzinie produkcji i zbytu węgla, jak w dziedzinie spraw robotniczych i mieszkaniowych.

Projekt ten spotkał się z całym szeregiem zastrzeżeń. Wydaje się, iż nastąpi jeszcze wiele zmian w tym projekcie, dlatego nie podajemy szczegółów, a jedynie sygnalizujemy, że taka sprawa jest na porządku dziennym, i że syndykaty chrześcijańskie stale interesują się żywo tym zagadnieniem.

## INWESTYCJE

### W PRZEMYSLE STALOWYM

W roku 1960 inwestycje w przemyśle stalowym wyniosły nieco ponad siedem miliardów franków, gdy w roku 1959 przekroczyły one trochę sumę czterech miliardów franków.

Jeżeli określić różnicę w procentach, to wypada, że inwestycje w roku 1960 wzrosły o 72 procent w stosunku do inwestycji w roku 1959.

Ciekawe jest, jak te inwestycje w roku 1960 zostały rozdzielone na poszczególne działy produkcji:

Na odlewnie żelaza poszło 21,5 procent nakładów.

Na stalownie poszło 8,5 procent nakładów.

Na walcownie stali zużytkowano aż 57,5 procent nakładów.

Wreszcie 12,5 procent zużytkowano na inwestycje w zakresie ogólnych urządzeń fabrycznych.

Z porównania tych cyfr wynika, że najwięcej inwestycji zostało zrobionych na odcinku walcowni stali.

Dalsza analiza tych wydatków pozwala na stwierdzenie, że w dziale inwestycji na stalownie bardzo poważne nakłady poszły na instalacje, które pozwolą na wyrób stali wyższego gatunku, według metody L.D. i rotor. Na te właśnie instalacje wydano w roku 1960 aż 218 milionów franków, co stanowi 36 procent wydatków w dziale stalowni. Poraz pierwszy w Belgii przystąpiono do budowy urządzeń, które pozwolą na fabrykację tej stali o wyższych kwalifikacjach. Wysiłek na tym polu będzie nadal kontynuowany, gdyż w projektach na rok 1961 przewiduje

się na te instalacje prawie 700 milionów franków.

Jeżeli projekty inwestycji zostaną zrealizowane, to już w roku 1964 stalownie belgijskie wyprodukują ponad 10 milionów ton stali, gdy w roku 1960 produkcja stali przekroczyła trochę 7 milionów ton. W roku 1964 wyprodukowanoby również prawie 7 i pół miliona ton stali walcowanej, gdy w roku 1960 produkcja ta nie dosięgła 5 milionów ton.

### ZALICZKI NA PODATEK

Jako jeden ze środków walki z nadużyciami rząd postanowił wprowadzić w życie pobieranie zaliczek „u źródła” na podatek dodatkowy osobisty („impôt complémentaire personnel”).

Przepisy prawne przewidują, że każdy powinien zgłosić do podatku od dochodu nie tylko to, co otrzymuje np. od patrona za pracę, albo, co zarobi, jako kupiec, doktor, adwokat, ale również wszelkie inne wpływy. Między innymi powinien np. podać, ile pobrał procentu od posiadanych obligacji, dywidendy od akcji itp.

Wiadomą jest rzeczą, że tylko część z tych dochodów jest w rzeczywistości deklarowana.

Otóż nowy dekret królewski zobowiązał wszystkie banki, instytucje kredytu, biura wymiany pieniędzy i wszelkich innych pośredników w wypłaconiu tych dochodów, nie wykluczając poczty, do zatrzymania na rzecz skarbu państwa dziesięciu procent wypłaconej sumy.

Te osoby, które i tak zawsze deklarowały te wpływy, nie na tym nie ucierpią. Każdy bowiem może zażądać, aby cała suma była mu wypłacona bez potrącania tych 10 procent z tym, że instytucja, która dokonała wypłaty, zawiadomi władze podatkowe o tym, komu, kiedy i ile wypłaciła.

Natomiast to nowe zarządzenie uderza w tych, którzy uprzednio ukrywali swe dochody, i wcale tych wpływów nie ujawniali.



# KRONIKA HOLANDII

## NIE BĘDZIE ZNIŻKI PODATKÓW

Rząd zapowiedział, iż od 1 lipca b.r. zostaną zmniejszone stawki podatku zarobkowego i dochodowego. Jednakże ze względu na trudności sytuacji ekonomicznej zapowiedziana zniżka nie została zastosowana i ma być przeniesiona na późniejszą datę.

Mianowicie, sprawa ta będzie ponownie rozpatrywana w jesieni i wtedy można się spodziewać ostatecznego wyznaczenia daty, od jakiej wejdzie w życie ta obniżka.

Tę sprawę śledzimy z żywym zainteresowaniem. Celem bowiem tej zapowiedzianej reformy jest zmniejszenie obciążeń, nałożonych na pracowników o niskim uposażeniu.

## NA DRODZE DO ZMIAN W USTAWACH RENT WÓW I SIEROT

### STAN OBECNY

Wdowy, które nie mają na utrzymaniu dzieci poniżej 18 lat, otrzymują rentę wdów tylko w wypadku, gdy przekroczyły 50 rok życia a nie przekroczyły 65 roku (po 65 roku życia mają pensję starości).

Wdowy, mające na utrzymaniu dzieci poniżej 18 lat, a same nie mające jeszcze 50 lat, mają prawo do pensji. Gdy jednak najmłodsze dziecko przekroczy 18 lat a wdowa nie będzie miała jeszcze 50 lat, to wtedy traci ona prawo do pensji aż do wieku lat 50.

Bezdietne wdowy pobierają pensję tylko w wieku od 50-go do 65-go roku życia; jeżeli są młodsze, nie mają prawa do pensji i muszą się same starać o utrzymanie.

Gdy z początkiem 1959 r. parlament holenderski wydał to zarządzenie, wątpliono, czy granica wieku 50 lat nie jest za wysoka i dlatego też Rząd obiecał, że z początkiem 1961 r. ta sprawa będzie gruntownie rozpatrzona przez Parlament, i że wtedy to będzie można jeszcze zmiany zrobić.

### PROPOZYCJE ZMIAN

Dlatego to Rada socjalno-ekonomiczna, na żądanie państwowego sekretarza do zagadnień socjalnych, wypowiedziała w tej sprawie zdanie.

W jakim kierunku idą proponowane zmiany?

Przedewszystkim, podzielono wdowy na dwie kategorie: wdowy z dziećmi i bezdietne.

1) Wdowy z dziećmi: Wyciągnięto konkluzję, że gdy wdowa z dziećmi traci prawo do pensji przez to, że najmłodsze dziecko ukończyło 18 lat, a sama nie jest jeszcze w wieku 50 lat, i zmuszona jest sama na siebie zapracować, to sytuacja jej jest bardzo trudna. Będąc stale zatrudniona pracą domową oraz wychowaniem dzieci, nie może ona przeskoczyć się, aby w jakimś zawodzie móc zarobić na swe utrzymanie. Dlatego też S.E.R. doradza, aby pranicę wieku wdów z dziećmi całkowicie znieść. W ten sposób wdowa, która już raz zaczęła pobierać pensję otrzymywałaby ją nadal, nawet po ukończeniu 18 lat przez najmłodsze dziecko i bez względu na swój wiek.

2) Wdowy bezdietne: zaproponowano granicę wieku wdów bezdietnych zniżyć na 40 lat. Ta zniżka jest związana z większym polepszeniem bytu wdów z dziećmi.

Zmiany te nie weszły jeszcze w życie. Aby te polepszenia przeprowadzić, trzeba premię A.W.W. podwyższyć o 0,2 proc. Ta podwyżka, która obciążała zarobki pracowników, byłaby według propozycji S.E.R. wyrównana przez kompensację w zarobkach.

## NOWA KLASYFIKACJA GMIN

Dnia 1-go lipca 1961 r. weszła w życie zmiana klasyfikacji 32 gmin. Poniżej podajemy te zmiany, które dla wielu mogą mieć wpływ na zarobki w poszczególnych gminach.

Cyfry w nawiasach dają nam przynależność gminy do starej klasyfikacji, następna cyfra wykazuje nową klasyfikację. Gdy jest więcej niż jedna cyfra wymieniona, to pierwsza z nich stanowi klasyfikację głównego ośrodka danej gminy.

Groningen: Delfzijl (4/5) 4. Haren (3/4/5) 3-4.

Friesland: Heerenveen (4/5) 3/5. Smallerland (Drachten) (4/5) 3/5.

Drente: Emmen (4/5) 4. Hoogeveen (4/5) 4.

Gelderland: Beuningen (2/4) 2/4 (grensomschrijving). Druten (5) 4. Wijchen (4/5) 4.

Utrecht: Mijdrecht (5) 4.

Noord-Holland: Edam (4) 3. Bennebroek (3) 2. Heemskerk (3) 2. Monnikendam (4) 3. Uithoorn (3) 2.

Zuid-Holland: Pijnacker (4) 3. Alkemade (5) 3. Capelle a/d IJssel (3) 2. Delft (2) 1. IJssel (3) 2. Nieuwerkerk a/d IJssel (4) 3. Nieuwkoojp. (5) 4.

Noord-Brabant: Veldhoven (4/5) 3/4. Vlijmen (5) 4. Gemert (4/5) 4. 's-Hertogenbosch (3) 2. Waalwijk (4) 3.

Limburg: Belfeld (5) 4. Heerlen (3) 2. Maastricht (3) 2.

Zeeland: Sas van Gent (4/5) 4. Terneuzen (4/5) 3.

## POMOC PRAWNA

W każdym mieście, lub większym osiedlu mieszczą się biura pomocy prawnej K.A.B. (Bureau voor Rechtsbijstand).

Musimy zwrócić uwagę na to, że właśnie z pośród Polaków bardzo mało osób korzysta z tej pomocy, a korzystać mogą wszyscy członkowie K.A.B. i N.K.M.

Pomoc jest udzielana w miarę możliwości w sprawach sądowych, podatkowych, zawodowych, naturalizacji itp. Koszty są bardzo małe, opłaca się tylko za materiały, które były do danej sprawy zużyte.

Zwracamy więc uwagę naszych syndykalistów że jeżeli np. wymiar podatków dochodowych lub zarobkowych jest za wysoki, to mogą się oni zwrócić do tych biur — sprawa będzie załatwiona przez specjalistów, którzy się na tej sprawie dobrze znają.

Nie kępujemy się więc i korzystajmy z tej pomocy, gdyż jest ona specjalnie dla nas stworzona.

## W PŁAĆ

## PRENUMERATĘ

na konto :

CCP Paris 4410-13

NASZA PRACA



# TO I OWO

## CZŁOWIEK

### MOŻE LATAĆ JAK PTAKI

Pierwsze próby latania człowieka, przez naśladowanie ptaków i owadów, to znaczy przez machanie skrzydłami, skończyły się niepowodzeniami. Począwszy od legendarnego greckiego Ikara aż do ostatnich prób w tej dziedzinie nie osiągnięto żadnych zadawalających wyników. Na przeszkodzie zawsze stało to, że człowiek nie może przy pomocy swych własnych mięśni dostarczyć odpowiedniej energii, aby unieść się w powietrze. Waga odpowiednio mocnych skrzydeł dodana do wagi jego ciała jest za wielka. Badania jednak nie ustają. I tak ostatnio dwaj uczeni z Chile, E. Guerra i B. Gunther, dokonali nowych obliczeń, biorąc pod uwagę nowe lekkie materiały jak plastik i jemu podobne i doszli do wniosku, że latanie aerodynamiczne to jest podobne do latania ptaków i owadów jest dla człowieka możliwe.

Obliczenie ich w przybliżeniu wygląda tak: człowiek ważący 70 kg i wyposażony w urządzenie do latania o wadze 30 kg potrzebuje skrzydeł trzymetrowych, o powierzchni 6 metrów kwadratowych. Aby utrzymać szybkość 70 — 80 kilometrów na godzinę, musiałby on poruszać skrzydłami około 35 razy na minutę, to jest prawie raz na dwie sekundy. Szybkość, z jaką końce skrzydeł wykonywałyby ruch w górę i na dół, wynosiłaby ok. 7 — 8 metrów na sekundę, siła zaś uderzenia skrzydła byłaby ok. 20 kg.

Wysiłek mięśni człowieka przy takim lataniu równałby się wysiłkowi człowieka idącego w tempie 30 kroków na minutę. Jak twierdzą obaj Chilijczycy — nie są to wielkie wymagania. Z tego wnioskują oni, że człowiek może latać o własnych siłach.

Trzeba poczekać czy doświadczenia potwierdzą te wyliczenia. Obok siły mięśni trzeba doświadczenia w lataniu które ptak i owad posiada w swym instynkcie, trwałość wysiłku, a ponadto po wzniesieniu się w powietrze trzeba umieć potem szybować w nim, wykorzystując prądy powietrzne, jak to czy-

nią dziś lotnicy szybowcowi, żeglając w powietrzu całymi godzinami i przelatując wielkie odległości, niesieni tylko energią owych prądów.

### TO SIĘ MOŻE ZDARZYĆ TYLKO W ANGLII...

Mr Henry Wessil, urzędnik biura ubezpieczeń, wracał późno w nocy od swych znajomych w Ilford do Harlow, gdzie stale mieszkał. Miał się przesiąść w Londynie, na dwocu przy Liverpool Street. Ale wskutek jakichś napraw na torach pociąg z Ilford mocno się spóźnił i gdy Wessil przybył na dworzec londyński, okazało się, że ostatni w tym dniu pociąg do Harlow odszedł przed 20 minutami i pasażer stracił swe połączenie. Gdy wytłumaczył swą nieprzyjemną sytuację naczelnikowi stacji, Mr John Hayes'owi, ten zamyslił się na chwilę i w końcu rzekł:

— Proszę się udać na peron nr 4 i tam trochę poszekać, sir. Dostanie się pan do domu prędzej, niż się pan mógł spodziewać!

Mr Wessil zrobił co mu polecono, a Mr Hayes zadzwonił gdzie należy i punktualnie o godzinie 12.20 w nocy Mr Wessil otrzymał do swej dyspozycji cały pociąg, złożony z lokomotywy i trzech wagonów oraz 3 osób obsługi. Cała obsługa podeszła do niego, a maszynista grzecznie zapytał?

— Dokąd pan każe, sir?

— Do Harlow i to migiem, bo rodzina jest niespokojna! — dysponował ubawiony i niemniej zdumiony Mr Wessil.

— Ale najpierw przetniemy bilecik! — zauważył Mr Hayes, który tymczasem nadszedł, aby osobiście odprawić specjalny pociąg. Po czym pasażer wsiadł do jednego z wagonów, Mr Hayes zagwizdał dyskretnie ze względu na spóźnioną porę i pociąg ruszył.

Po 31 minutach, o wiele prędzej niż przewiduje rozkład jazdy, był Mr Wessil w Harlow. Światła stacyjne jeszcze się paliły, a jeden z portierów czekał na jedyne go pasażera, aby odebrać bilet przy wyjściu i życzyć mu dobrej nocy.

Gdy cała sprawa nabrała rozgłosu i

dostała się do gazet, prasa zwróciła się do zarządu upaństwowionych kolei, co o tym myśli.

Otrzymała krótką odpowiedź:

— O Dyrekcja Wschodnia jest znana z tego, że umie dbać o pasażerów!

Opinia publiczna orzekła nieco inaczej: Gdy koleje należały do prywatnych spółek, wtedy naprawę dbano o pasażerów; widocznie Mr Hayes nie zapomniał o tamtych czasach.

Piszący o tym prawdziwym zdarzeniu nasz rodak miał spsobność stwierdzić sumiennieść kolei brytyjskich. Gdy pewnego razu jego nocny pociąg podmiejski w Londynie z powodu naprawy toru w tunelu puszczone inną linią i dowieziono go do stacji leżącej poza jego miejscem zamieszkania, odesłano go potem specjalnym autobusem samego jednego do jego właściwej stacji, a nawet pod próg jego domu.

Przyjemnie od czasu do czasu stwierdzić, że urządzenia użyteczności publicznej istnieją jednak dla każdego tak zwanego szarego człowieka.

### ABONAMENT ROCZNY ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik:

we Francji ..... 3 NF 60 c.  
w Belgii i Luksemburgu 60 frs. b.  
w Holandii ..... 4 floreny  
w U. S. A. .... 1 dol.  
w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Montholon — Paris 9<sup>e</sup>.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 9, Impasse Glesemer (Wallis Place) Luxembourg — Gare.